

# Łodyński, Marian

---

## Polityka Henryka Brodatego i jego syna w latach 1232-1241

---

Przegląd Historyczny 14/2, 141-163

---

1912

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Polityka Henryka Brodatego i jego syna w latach 1232–1241.

(Ciąg dalszy).

## *b) Polityka dynastyczna.*

Dzięki znanej i ogólnie stosowanej instytucji opieki, wchodzi Henryk Brodaty w pierwsze stosunki z papieżstwem<sup>1)</sup>. Pominąwszy nawet akty, dotyczące fundacji różnych klasztorów, których confirmacje spotykamy w latach 1202<sup>2)</sup>, 1206<sup>3)</sup>, 1217<sup>4)</sup>, 1218<sup>5)</sup>, 1219<sup>6)</sup>, 1220<sup>7)</sup> i t. d. można przytoczyć już od wstępu panowania Henryka Brodatego szereg aktów natury czysto politycznej, dla których książę ten w celu umocnienia ich treści szuka confirmacji papieskiej. Tutaj więc należą confirmacje ugody między Mieszkiem Płatonogim a Henrykiem Brodatym z r. 1202<sup>8)</sup>, dalej ugody z Lasconogim w r. 1217 i 1218<sup>9)</sup>. Obok tego spotykamy bulle, świadczące o tem, że Henryk Brodaty szukał w papieżu orędownika i obrońcy swych interesów: o tem bowiem mówią bulle, wysłane w r. 1217 i 1218 do arcyb. gnieźnieńskiego w sprawie sporu o Kalisz między Henrykiem Brodatym a Odoniczem<sup>10)</sup>. Wszystko to

---

<sup>1)</sup> Stosunki Śląska ze Stolicą Apostolską rozpatruje Maydorn, Die Beziehungen der Päpste zu Schlesien im 13 Jahrh. Breslau 1882, praca to jednak bardzo pobieżna i niewystarczająca.

<sup>2)</sup> Häusler, Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels, Breslau 1883, nr. 7.

<sup>3)</sup> Grünhagen, Regesten. nr. 105.

<sup>4)</sup> Ibidem, nr 182.

<sup>5)</sup> Monumenta Vaticana, t. III Analecta nr. 8 i 9.

<sup>6)</sup> Grünhagen, Regesten nr. 212.

<sup>7)</sup> Ibidem, nr. 221.

<sup>8)</sup> Grünhagen, Regesten, nr. 83, 84.

<sup>9)</sup> Kod. Wpol t. I nr. 94, 95, 96, 98.

<sup>10)</sup> Ibidem, nr. 93, 94, 99, nadto Kłodziński, o. c. str. 126 i n.

jednak są akty z czasów pontyfikatu Innocentego III i Honorjusza III, a więc z czasów, gdy Henryk Brodaty był księciem samego Śląska, nie mogą one tedy rzucać światła na późniejsze stanowisko Henryka Brodatego wobec Stolicy Apostolskiej. Zresztą wiadomo, że niejednokrotnie i z osobą nowego papieża ulegały zmianie stosunki, łączące danego panującego z poprzednimi papieżami, godzi się więc przypatrzeć przedewszystkiem stosunkom Henryka z papieżem, współczesnym akcyi w Wielkopolsce, a więc z Grzegorzem IX. Materyału do tego nie brak, można więc to zagadnienie podjąć i rozwiązać. A materyał ten wskazuje, że nieledwie od wstępu pontyfikatu Grzegorza IX datują się dobre stosunki Henryka ze Stolicą Apostolską. Jak za poprzednich papieży, tak za Grzegorza IX okoliczności nieprzyjazne zmusiły Henryka do szukania pomocy w Rzymie; jak też za poprzednich papieży, tak ją tam znajduje i teraz. Czytamy mianowicie u Długosza, że Henryk Brodaty, po przedstawieniu Kuryi sprawy swego zatargu o Kraków i po udowodnieniu, że obwarowane przysięgą przyrzeczenie wycofania się z tej sprawy było tylko wymuszeniem, dokonaniem przez Konrada pod grozą utraty—jeśli nie życia to przynajmniej wolności—wyjednał u papieża zwolnienie od tej przysięgi<sup>1)</sup>, a temsamem uzyskał możność wznowienia swych pretensyi. Coprawda wiadomość ta znajduje się tylko u Długosza, niema też o niej żadnej wzmianki ani w naszych źródłach dokumentowych, ani nawet w regestach papieskich z tego czasu—nie mniej jednak niema żadnych poważniejszych danych dla jej odrzucenia. Można bowiem przyjąć, że uwolnienie od przysięgi mogło być zakomunikowane drogą ustną t. j. przez toż samo poselstwo, które w tym celu było wysłane do Rzymu, a w którego skład wchodzili napewno jacyś wyżsi duchowni; fakt zaś ten, że wzmianka o tem znajduje się u Długosza, u którego spotyka się tyle autentycznych, a skądinąd teraz nieznanymi przekazów—przemawia silnie za autentycznością tej wiadomości. Można też przyjąć, że dzięki temu przychylnemu zarządzeniu papieża, stosunek Henryka do Stolicy Apostolskiej, tak dobrze zainaugurowany zwłaszcza w czasie następnych planów wojennych Henryka i związanych z tem różnych trudności—zacieśnił się tylko. Za jego pewnie inicjatywą oddała się w opiekę papieżowi Grzymisława z Bolkiem<sup>2)</sup>, za jego też pewnie inicja-

<sup>1)</sup> *Historiae Polonicae*, t. II str. 228. *Gregorius tamen papa nonus Henricum Wratislaviensem ducem ab huiusmodi iuramento, tanquam per vim exacto absolvit.* I dalej: *Henryk... qui Cracoviensem Ducatum, absolutus a Papa iuramento, recuperaverat...* (str. 232).

<sup>2)</sup> *Theiner, Monumenta Poloniae historica*, t. I nr. 52, 53 i 54.

tywą szukała tej opieki i Viola z małoletnimi synami <sup>1)</sup>. — Nadto mamy również stwierdzone, że właśnie Henrykowi powierzył papież opiekę i obronę swych pupilów, Grzymisławy i Bolka Wstydlwego przed Konradem Mazowieckim <sup>2)</sup>; gdy więc dodamy do tego pomyslnym skutkiem uwieńczone starania Henryka Brod. o zatwierdzenie ugody, zawartej z Konradem Mazowieckim w r. 1234 <sup>3)</sup> i korzystnej ugody, zawartej z Odoniczem w r. 1234 <sup>4)</sup>, oraz bardzo prawdopodobne zabiegi jego około kanonizacyi Elżbiety turyńskiej z r. 1234/5 — to zyskujemy całe ogniwo niezbitych dowodów, sięgających od r. 1229 do 1235, a mówiących o przyjaznych w tym czasie stosunkach Henryka Brodatego ze Stolicą Apostolską. Jeszcze jednak dobitniejszym, charakteryzującym ten stosunek i, co więcej, uwydatniającym jego wartość — jest akt o naturze prawnopolitycznej, świadczący nie tylko o przyjaznym ale i bliskim stosunku Henryka do papieża Grzegorza IX. Aktem tym to bulla protekcyjna z 22. VI. 1235 r. Bullę tę ze względu na jej wielkie znaczenie przytaczam w obszerniejszym wyciągu. Mówi w niej tedy papież: *Dilecto filio nobi'i viro Henrico, nato dilecti filii Henrici ducis Zelesie et Cracovie iuniori salutem... Extimantes, quod filius ad matris reverentiam nequeat induci facilius quam quod eiusdem favor circa illum opportunis habeatur temporibus expeditus, te matris ecclesie gratiā volumus libenter attollere, ut eidem prompte devotionis operibus studeas assidue complacere. Hinc est, quod sinceritatem tuam affectionis paterne brachiis amplexantes, personam tuam cum omnibus bonis, que impresentiarum rationabiliter possides sub beati Petri (protectionem suscipimus)... districtius inhibentes, ut dum in fide ac devotione Ecclesie Romane persisteris, nullus super bonis eisdem te presumat indebite molestare <sup>5)</sup>.*

Jak tedy widać z treści, jest to bulla protekcyjna i prócz dość niezwyklej arengi, oraz dość uderzającego zakończenia, podobna zresztą co do formy do tylu innych aktów protekcyjnych, wydanych na rzecz Leszka Białego, Odonicza, Bolka Wstydlwego i Grzymisławy, Violi i t. d. Znaczenie jej atoli nie leży w tem, lecz w osobie pupila i w treści rzeczywistej, jaka się kryje poza stereotypową zresztą formą protekcyjną. Wydaje ją mianowicie papież

<sup>1)</sup> Theiner, nr. 50.

<sup>2)</sup> Theiner, nr. 52.

<sup>3)</sup> Tekst tej bulli, dotąd niedrukowanej, podałem w pracy pt. Stosunki w Sandomierskiem — Kwart. hist. Lwów 1911 str. 22 przyp. 3.

<sup>4)</sup> Kod. Wpol. t. I nr. 181 i 182.

<sup>5)</sup> Theiner, nr. 61.

*Dilecto filio nobili viro Henrico, nato dilecti filii Henrici ducis Zalesie et Cracovie iuniori* — nie Henryka Brodatego więc, ale jego syna, Henryka Pobożnego, przyjmuje Stolica Ap. pod swoją opiekę wraz z wszystkimi ziemiami, jakie teraz posiada, względnie jakie słuszną drogą osiągnie, a więc w pierwszej linii w dziedzictwie otrzyma. Wobec tak wyraźnego adresu, nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że jest on oparty na suplice książęcej, że więc to, co w nim tkwi, to dzieło rozległego umysłu Henryka Brodatego. Nie w chwili bowiem obecnej, w chwili wystawienia bulli, leżało jej znaczenie: to, co ona niosła, odnosiło się właściwie, i to głównie, do przyszłości. Z przytoczonego bowiem aktu dwa trzeba wyciągnąć wnioski: 1) że niósł on ubezpieczenie stanu posiadania Henryka Brodatego; 2) że, biorąc w opiekę następcę jeszcze żyjącego i właściwie władającego księcia, kładł równocześnie podwaliny pod powstanie zasady dziedziczości w linii śląskiej nad połączonymi ziemiami: Śląska, Małopolski i znacznej części Wielkopolski. To, co Henryk Brodaty wywalczył orężem, co utrzymywał potęgą swoją i powodzeniem wojennem, to miał objąć w posiadanie, już jako uznane przez Stolicę Apostolską, dziedzictwo, jego syn młodszy, Henryk Pobożny. I trzeba to podkreślić, bo bulla ta, obok wymienionych względów politycznych, miała także specjalne i osobiste znaczenie dla samego Henryka Pobożnego.

Już bardzo wcześnie, bo przed r. 1210<sup>1)</sup>, przyjąwszy syna swego, Henryka Pobożnego, do współrządów, nie pomija Henryk Brodaty żadnej ważniejszej chwili, w którejby to uwidocznic i podkreślić było można. I w układzie więc z d. 22 września 1234, zawartym między Henrykiem Brodatym a Odoniczem czytamy... *cum... non modica esset succitata discordia propter terram, que speciali nomine dicitur Polonia, cuius verum semper me heredem putavi et principem, ipso (=Henrico cum Barba) contrarium asserente propter domini quondam Wladislai, ut asserit, patrum nostri, sibi factam filio que suo (=Henrico Pio) donationem, a dalej... hoc pacis federe colligavit (=archiepiscopus) ut fluvius Wartha, inter nos esset meta amicabile, ita quod ego unum litus, ipse vero Henricus dux una cum filio suo (=Henrico Pio) aliud cum suis possideret utilitatibus*<sup>2)</sup>. Toż samo widzimy w aktach zatwierdzających tę

1) Gr ün h a g e n, Regesten, nr. 132.

2) Kod. Wpol. t. I nr. 168.

ugodę, a więc u arcyb. Pełki z r. 1234<sup>1)</sup> i Grzegorza IX z r. 1235<sup>2)</sup>. To samo wreszcie, i to w sposób jeszcze wyraźniejszy, czytamy w bulli Grzegorza IX z r. 1237<sup>3)</sup>. Nie Henryk Brodaty przeto zawiera ugodę z Odoniczem, nie Henryk Brodaty jest spadkobiercą legatu Laskonogiego, ale on i — jego syn, Henryk Pobożny. Widać w tem nawet zupełnie wyraźną tendencję, zupełnie wyraźny cel podkreślenia wspólnych praw obu Henryków, zwłaszcza, że spotyka się to przy aktach podstawowego politycznego znaczenia; tensam przecież wzgląd podniosłem i wyżej przy interpretacji znaczenia politycznego bulli protekcyjnej z r. 1235.

Nie w samych jednak względach politycznych tkwi przyczyna tego wyraźnego, a ciągłego wprowadzania Henryka Pobożnego do ważniejszych zadań działalności Henryka Brodatego: dalszym motywem tego postępowania były względy rodzinne. Henryk Brodaty miał jeszcze drugiego starszego syna, Konrada; przeniósłszy jednak nad niego młodszego, Henryka Pobożnego, postanowił mu przygotować i ubezpieczyć następstwo po sobie. Dzięki też owej bulli protekcyjnej, sprawa ta, dotąd dosyć tajemnicza, staje w wyraźniejszym nieco świetle.

Czytamy mianowicie w Kronice Polskiej: *Viventibus autem adhuc Henrico et coniuge ipsius, dyabolus inter filios eorum, Henricum et Conradum, discordie semina sparsit. Pater juniori (!) filio Conrado procatatus fuerat filiam ducis Saxonie, designans ei terram Lusatie et Lubicensem, seniore (!) vero Henricum regem Polonie instituere nitebatur. Quod comperiens Conradus, qui Teuthonicos exsecratur, congregatis ex diversis provinciis Polonis, fratrem cum paucis Teuthonicis, qui in Slesia erant tunc, propellere intendebat*<sup>4)</sup>... Szczegół ten, znany tylko z Kroniki Polskiej, był już niejednokrotnie omawiany. Naogół też, nie negując tak żywo i dokładnie podanej wiadomości, zajmowali badacze rozmaite stanowisko przedewszystkiem co do czasu, w jakim ją umieścić należy. Grünhagen tedy, bez podania zresztą bliższych powodów, oświadcza się raz za odniesieniem jej do ostatnich lat rządów Henryka Brodatego, to zno-

<sup>1)</sup> *Ibidem*, nr. 173.

<sup>2)</sup> *Ibidem*, nr. 181. 182.

<sup>3)</sup> Czytamy w niej, że Odonicza... *petitio continebat, quod cum inter ipsum ex una et nobiles viros H. ducem Zlesie et H. filium eius ex altera fuisset gravis guerra suborta... compositio intervenit, quod... dicti H. et H. quidquid iuris eis competebat. albo... quam compositionem dicti duces H. et H. obtinuerunt sibi sub consueta forma a sede apostolica confirmari et dari...*

<sup>4)</sup> *Mon. Pol. hist.* t. III str. 647.

wu umieszcza ją pod r. 1214<sup>1)</sup>, Smolka zaś cofa rzecz do lat 1212 — 1214, względnie do daty, podanej przez Długosza t. j. do roku 1213<sup>2)</sup>. Sama jednak forma podania przekazu wskazuje wyraźnie na ostatnie lata życia Henryka Brodatego. Również i jakość uposażenia Konrada każe odnieść rzecz do doby późniejszej, kiedy Henryk miał w swym ręku Lubusz i Łużyce. Bardzo ważnemi zaś danemi dla tej sprawy są właśnie wyżej przywiedzione bulle: bulla zatwierdzająca układ Henryka Brodatego z Konradem Mazowieckim z r. 1234 i bulla protekcyjna z r. 1235. W pierwszej czytamy... *Gregorius... nobilibus viris Henrico duci Slesie et Cracovie ac Henrico juniore filio eius salutem...*<sup>3)</sup>, drugą zaś adresuje papież... *Henrico, nato dilecti filii Henrici ducis Zelesie et Cracovie iunioris*<sup>4)</sup>; rzecz bowiem jasna, że, ponieważ Konrad był starszym synem Henryka Brodatego<sup>5)</sup>, tedy wyraźne określenie „*juniore filio*“<sup>6)</sup> i „*nato iuniori*“ — wskazuje dowodnie: 1) że starszy brat Henryka Pobożnego żył jeszcze wtedy; 2) że właśnie bulla ta ma, z wyłączeniem tamtego księcia, zagwarantować prawo dziedzictwa i władzę po Henryku Brodatym synowi jego młodszemu — Henrykowi Pobożnemu. To więc, co uwidoczniało się podczas przeszło 20-letnich rządów Henryka Brodatego, co wskazywało, że właśnie tego syna zamierza on uczynić swym następcą, znalazło w tej bulli rodzaj sankcyi, obwarowanej autorytetem papieża i groźbą kary za ukrzywdzenie pupila Stolicy Apostolskiej.

Ale bulla ta, rzucając wydatne światło na owoczesną sytuację polityczną, jest też i decydującą dla oceny charakteru polityki Henryka Brodatego: w świetle bowiem jej treści, zatwierdzającej stan posiadania Henryka Brodatego, oraz przelewającej wszystkie prawa Henryka Brodatego na jego następcę, Henryka Pobożnego — należy stwierdzić, że plan Henryka Brodatego zmierzał: 1) do

1) Zeitschrift f. Schlesische Geschichte Bd. VII Breslau 1866 str. 201. Regesten, str. 108/9, Geschichte Schlesiens, Bd. I. Gotha 1884. Anmerkungen str. 19 i 20.

2) Henryk Brodaty, str. 100/1 przyp. 14. Także i Niessen, Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung u. Besiedlung, Landsberg a. W. 1905, str. 56/7 przyp. 3.

3) Zob Kwart. hist. Lwów 1911, str. 22 przyp. 3.

4) Theiner, nr. 61.

5) Grotefend, Stammfeln der schlesischen Fürsten b. z. J. 1740. Breslau 1889<sup>2</sup>, Tafel, I nr. 18 i 19.

6) Oczywiście możnaby w ostateczności rozumieć tutaj, że *iuniori* odnosi się tylko do *Henrico*, a więc, że jest użyte dla przeciwstawienia Henrykowi Brodatemu; druga jednak cytata rozstrzyga kwestyę ostatecznie: tutaj bowiem *iuniori* odnosi się do *nato*.

złania ziem zdobytych w jedną całość; 2) do przekazania tego stanu posiadania w dziedzicznym władaniu linii śląskiej. Jak zaś trafnie była tu rzecz pomyślana i jak zręcznej chwycono się drogi, świadczy za tem to, że w czasach, kiedy nieledwie każda zmiana panującego prowadziła do walk o następstwo — tak w Krakowskim, jak i w Wielkopolsce uznano faktycznie dziedziczne prawa linii śląskiej do tych ziem: po śmierci bowiem Henryka Brodatego obejmuje w nich rządy bez żadnych przeszkód syn tegoż — Henryk Pobożny, a po śmierci Henryka Pobożnego tak Krakowskie jak i Wielkopolska przechodzą pod władzę syna tegoż Henryka Pobożnego — Bolka Rogatkę. To więc, co podkreśliłem wyżej jako charakterystyczny rys polityki Władysława II i Bolesława Wysokiego, występuje tutaj w sposób zupełnie wyraźny: w świetle bowiem tej bulli — stanowiącej fundament dla nowoźłączonej Polski, a temsamem stanowiącej jeden z najważniejszych aktów prawno-politycznych XIII w. — trzeba uznać zabiegi Henryka Brodatego za politykę wybitnie dynastyczną.

### c) *Zabiegi o koronę królewską.*

Szeroka myśl Henryka Brodatego, wchodząc w szczegóły drobiazgowo, wyzyskując krok za krokiem zmiany polityczne i łącząc je w jeden wielki łańcuch zabiegów zaborczych — nie zatraciła ani na chwilę naczelnej idei „wielkiej polityki“. To, cośmy widzieli w programie zaborczej polityki, co uwydatniło się w planach pozyskania dziedziczności w linii śląskiej nad połączonym obszarem ziem zajętych — ta myśl restauracji dawnego państwa polskiego konsekwentnie a najsilniej wystąpiła w dalszym punkcie tego programu: w planie zdobycia korony królewskiej. Kwestja ta zarówno w szczegółach, jak i w głównym zrębie prawie nieporuszona w dotychczasowej literaturze, wymaga w następstwie nie tylko omówienia warunków, wśród których i na tle których powstała, ale i omówienia materiału, na którego podstawie może sobie dzisiejszy badacz zdać z niej sprawę. Otóż tłem tem, na którym całą sprawę postawić należy — jest stosunek Henryka Brodatego do cesarstwa, materiał zaś do tego stanowią: jeden list cesarski, dotąd w rachubę nie brany oraz jeden przekaz kronikarski, dotąd zupełnie niedoceniony.

---



Od czasów Grzegorza VII uległa zupełnej a gruntownej zmianie cała konstrukcja pojęć politycznych średniowiecznych co do stosunku i stanowiska papieża i cesarstwa wobec społeczności i państw chrześcijańskich. To, co się już od wieków przygotowywało, co już w sławnym *Constitutum Constantini* tendencji tej rozmiary odsłoniło — znalazło w programie Grzegorza VII stanowczy, jasno określony, a tak szeroko zakresło obszar, że już nie o rację istnienia jego, ale o granice samego programu musiał wybuchnąć zatarg między cesarzem a papieżem. Siła organizacji kościoła i struktura społeczeństwa średniowiecznego dała też odrazu w ręce papieża szereg atutów, które go na naczelne miejsce polityczne wysunęły, a temsamem i dotychczasowe stanowisko cesarstwa raz na zawsze i gruntownie podkopały.

Chronologicznie zaś z tem, a w znacznej mierze i przyczynowo, łączy się osłabienie władzy i powagi reprezentantów idei cesarskiej w obrębie samych Niemiec. Oczywiście, że fakty te nie pozostały bez wpływu dla ułożenia się stosunku państw czy państwerek, uzależnionych dotąd od cesarstwa. Raz w raz też rwą się te dawne węzły, raz w raz kurczy się obszar dawnego *imperium Romanum*, poza którym grupują się samodzielne, conajwyżej o papieżstwo oparte nowe ustroje polityczne. Źródła średniowieczne wspominają też dość często o coraz nowych wyprawach cesarzy w te odsuwające się od dotychczasowego stosunku zależności krainy, wiadomości tych jednak, im dalej wprzód, coraz mniej, co każe przyjąć, że program dawnych pretensyi, w miarę osłabienia władzy cesarskiej, idzie coraz bardziej w zapomnienie, że, jeżeli czasem silniej wystąpi, to tylko dzięki jakiejś potężniejszej indywidualności, dzierżącej władzę cesarską. Można też powiedzieć, że właściwie ostatnimi naprawdę jeszcze przedstawicielami dawnej idei cesarstwa byli Fryderyk I i syn jego Henryk VI; odtąd już po silnej pochylności obsuwa się majestat cesarski, coraz bardziej zaćmiewany powagą i siłą stanowczego i bezwzględnego papieża.

Jeżeli zaś już samo wstrząśnienie potęgą cesarstwa w XI w. wywołało znamieny wywrót stosunków politycznych, to oczywiście przekształcenie rzeczy we wskazanym kierunku tem silniejsze musiało mieć następstwa w ówczesnej polityce. Ten też wzgląd każe podnieść pytanie, jak się ułożyło stanowisko Polski do cesarstwa w XIII wieku?

Aby rzecz tę wyświecić zasadniczo, trzeba sięgnąć nieco wstecz. Musimy bowiem przy omówieniu tego zagadnienia mieć na oku dwa różne względy: 1) zapatrywania cesarstwa na stosunek Polski do cesarstwa i 2) rzeczywiste stanowisko samych wład-

ców Polski. Odnosnie tedy do pierwszego punktu trzeba przyjąć, że cesarstwo uważało Polskę od czasów Bolesława Chrobrego za swoje lenno, uzależnione od każdorazowego naczelnika Niemiec. Stanowisko to mamy potwierdzone licznymi dowodami, mówiącymi o tem, czego żądało cesarstwo i wskazującymi, do czego się władcy Polski dobrowolnie czy też zmuszeni zobowiązywali. Na podstawie tego widać, że władcy Polski byli zobowiązani: 1) do zjawiania się na sejmach cesarskich (*Hoffahrt*) i 2) do dostarczania pomocy zbrojnej, ewentualnie do ekwiwalentu za nią w formie — ustalonej z czasem na 500 grzywien<sup>1)</sup> — daniny (*Heerfahrt*). Stosunek ten jednak, obok ciężarów i obowiązków, przynosił i niemałe korzyści. Jak każdego bowiem seniora, zmuszał ten stosunek i cesarstwo do obrony i udzielania pomocy swemu lennikowi, jak każde lenno miała i Polska tę cechę, że stanowiła całość, której nie można było bez woli seniora ani umniejszać, ani od kogoś innego uzależniać<sup>2)</sup>. Jak wielkiej wagi były te dwa względy, o tem świad-

<sup>1)</sup> Najsilniej i najwyraźniej poświadczają to źródła z okazji hołdu Krzywoustego z r. 1135 w Merseburgu .. *Quem (Boleslaum) tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum 12 annorum, hoc est 500 libras ad singulos annos, persolveret...* (Otto Fryzyngeski: por. Bernhardi, Lothar v. Supplinburg, Leipzig 1879, w *Jahrbücher d. deutschen Geschichte* str. 573 p. 30.

<sup>2)</sup> Fakt ten można zresztą stwierdzić dokumentami. Zasługą jest prof. Krzyżanowskiego, że pierwszy zwrócił uwagę na wielkiej doniosłości przekaz, zawarty w akcie homagialnym Kazimierza Opolskiego z r. 1289, (Sprawozdania Ak. Umiej. Kraków 1909, nr. 5 str. 15), a opiewający... *Et renunciaui expresse. . illis specialiter privilegiis seu indulgenciis, quibus a Sede Apostolica vel a Romano Imperio ..Polonie principibus est provisum, ne Alemanie vel aliis principibus se subiciant et eis homagium faciant...* (Grünhagen u. Markgraf, Lehns= u. Besitzurkunden Schlesiens Bd. II. Leipzig 1883 str. 413 nr. 1)

Ważnym też jest wniosek, wyciągnięty z tego, odnośnie do praw i obowiązków Polski wobec papieża, stwierdzający, że, dzięki przywilejowi papieskiemu i dzięki poprzednio zawartemu prawnopolitycznemu stosunkowi ze Stolicą Apostolską, Polska, jako *terra immediate Apostolicae Sedi subiecta*, otrzymała temsamem gwarancję, że ani w swych częściach, ani też w całości nie przejdzie w zależność od kogokolwiek bądź innego, a zwłaszcza książąt niemieckich. Obok tego jednak, bardzo cennego spostrzeżenia, chciałbym tu zwrócić uwagę na inny, me mniej ważny, a również w tym przekazie zawarty szczegół. Otóż tekst, poprzednio przytoczony, jest właściwie zlepkiem dwóch uprzywilejowań, wydanych bezsprzecznie w różnych chwilach, dla różnych względów i przez różnych dawców: jak bowiem w Stolicy Apostolskiej (*Sedes Apostolica*) widzi się właśnie ową instytucję, która, wyłączając uzależnienie od innych, siebie uważa za jedynie uprawnioną do przyjęcia Polski w zależność, tak i w cesarstwie (*Imperium Romanum*) trzeba widzieć ten czynnik polityczny, który, z wyłączeniem wszystkich innych, uznaje się za jedynie powołany do wciągnięcia Polski w stosunek zależności od siebie. Przekaz miano-

czą te liczne okoliczności, w których władcy Polski, jak Bolesław Chrobry, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Krzywousty, Władysław II, Mieszko Stary i t. d. — czynnego i wydatnego poparcia do-

wicie, wyjęty z aktu homagialnego Kazimierza Opolskiego, należy właściwie w ten sposób rozdzielić: a) *et renunciavi... privilegio... quo a Sede Apostolica... Polonia principibus est provisum ne Alemannie vel aliis principibus se subiciant sed sancte et universali matri Romane Ecclesie.* i b) *et renunciavi... privilegio... quo... a Romano Imperio Polonia principibus est provisum, ne Alemannie vel aliis principibus se subiciant et eis homagium faciant sed Sacro Romano Imperio.*

I jak dla formuły owego przywileju papieskiego nie brak analogii (Grzegorza VII do Gejzy ks. Węgierskiego... *Notum autem tibi esse credimus, regnum Ungariae, sicut et alia nobilissima regna, in proprie libertatis statu debere esse et nulli regi alterius regni subici nisi sanctae et universali matri Romanae ecclesiae*, Gregorii VII Reg. VI nr. 63 — Jaffé, Bibliotheca rerum Germanicarum, t. II, Berolini 1862), tak też i ze względu na tego rodzaju przywilej cesarski, nie brak analogicznych aktów cesarskich. Czytamy mianowicie przy nadaniu lenna ks. pomorskiemu w r. 1320 przez Ludwika Bawarskiego... *medio etiam tempore nulli alteri dominio seu domino predictum W. subici volumus... praeterquam nobis et sacro Romano Imperio* (Ficker, Vom Reichsfürstenstande, Bd. I Innsbruck 1861, str. 219); przed rokiem zaś 1338 powiada Ludwik... *ipsos (duces Pomoranorum) .. a marchia Brandenburgensi .. separantes... Romano Imperio... renunimus... hoc praesenti censentes edicto, quod deinceps ipsi duces nobis immediate ac nostris in Romano regno vel imperio successoribus quibuscunque sicut principes et vassalli imperii subesse debent et etiam praestare tenentur fidelitatis et homagii sacramenta*; w dokumencie zaś z r. 1357 mówi Karol IV... *sibi (Barnimowi)... ducatum Stetinensem... contulimus ipsumque .. scepto nostro investivimus, nec non eundem... sacro Romano imperio... reincorporamus. et renovamus, quod predictus dux, heredes et successores.. ad nos ac sacrum Romanum imperium immediate pertineant* — (Ficker, o. c. str. 220).

W świetle owej interpretacji przekazu aktu homagialnego z r. 1289, trzeba przyjąć, że jest on istotnie zlepkiem dwóch podobnych uprzywilejowań papieżstwa i cesarstwa. Gdy zaś dwa te uprzywilejowania, jako godzące w siebie, wzajemnie się wykluczają, trzeba stwierdzić, że zaszły one w różnych chwilach i dla różnych względów; wobec zaś tego, że mówi się tu wyraźnie o przywileju, jako wyszłym od *Imperium Romanum*, trzeba odnieść ten fakt, o ile dotyczy uprzywilejowania ze strony cesarstwa, do czasu przed r. 1252 t. j. do czasów panowania ostatniego w XIII wieku imperatora. Oczywiście dla ścisłego wyznaczenia chwili powstania tego rodzaju stosunku, brak dzisiaj pozytywnych danych, nie mniej jednak to, co wiemy o stanowisku i pretensjach cesarstwa wobec Polski, nakazuje odnieść tę rzecz do okresu bardzo wczesnego, sięgającego może roku 1000. Z tą też chwilą rzecz nabiera wagi, w świetle bowiem przytoczonego źródła, stosunek Polski do Niemiec przedstawia się, jako stosunek Polski do cesarstwa, czyli jest identyczny ze stosunkiem każdego z krajów Rzeszy niemieckiej (Reichsfürst) do władcy Niemiec. Jak tamte kraje tak i Polska bez jego wiedzy i woli nie może podlegać jakiemukolwiek czy to niemieckiemu czy innemu księciu, a jako taka ma zagwarantowaną całość i bezpieczeństwo swych granic.

znawali ze strony cesarstwa w sprawach, które dotyczyły polityki zewnętrznej, o tem też świadczą te wypadki, w których cesarstwo występowało, jako obrońca całości Polski. W myśl tego godzi się nawet podnieść — wbrew powszechnej nieledwie opinii (prof. Wojciechowski <sup>1)</sup>) — że polityka cesarstwa wobec Polski nie nosiła bynajmniej jakiegoś perfidyjnie nieprzyjaznego charakteru, że owszem — jak o tem świadczą liczne przykłady — była dla Polski i przychylną i niejednokrotnie bardzo korzystną.

Oczywiście względy podniesione nie mogą rozstrzygać odpowiedzi na drugi punkt t. j., jakim było rzeczywiste stanowisko samych władców Polski wobec cesarstwa. Tutaj też należy stwierdzić, że mimo bardzo licznych dowodów przyjaznego stosunku Polski do cesarstwa t. j. mimo licznych faktów, świadczących, że władcy Polscy uznawali się za lenników cesarstwa — objawiała się nieledwie od samego początku historycznych dziejów Polski wyraźna jej dążność do zupełnej niezależności. Rys ten występuje bardzo dobitnie tak w XI jak i w XII wieku, ujawniając się czy to w otwartej walce orężnej, czy też w przyjmowaniu — wbrew woli i wiedzy cesarstwa — tytułu króla. Cecha ta występuje oczywiście najdobitniej w chwilach tych, gdy dochodzi do starcia interesów ubocznych obu tych czynników; tak było za Chrobrego, Bolesława Śmiałego, Bolesława Krzywoustego i Bolesława Kędzierzawego: wzgląd bezpośrednich korzyści tych książąt wpływał na ich stanowisko wobec cesarstwa, w razie gdy się cesarstwo przeciw tym korzyściom oświadczyło. W miarę też osłabienia cesarstwa, radykalniej i bezwzględniej zaznaczali władcy polscy swe niezależne stanowisko. Gdy więc w drugiej połowie XII wieku stanęła na porządku dziennym kwestya zaopatrzenia potomstwa Władysława II, gdy potomstwo to, ufne w poparcie cesarza, wystąpiło nawet z pretensjami o czapkę wielkksiążęcą — sytuacja stanęła na ostrzu miecza; ten też wzgląd wprowadził ciekawy rozłam do polityki książąt polskich wobec Niemiec. Polska podzieliła się na dwa obozy: z jednej strony stanął władca Krakowa, a w zależności od niego, bądź wokół niego: Wielkopolska, Mazowsze i Kujawy, z drugiej zaś strony — Śląsk. Stanowisko to, z początku mniej uwidocznione, z końcem XII w. i w początku XIII da się dokładnie wykazać; ono bowiem wytwarza z jednej grupy — partyę cesarską, z drugiej — papieską: gdy bowiem owa większa część wyzwoliła się zupełnie z pod zależności od cesarstwa, a w ra-

<sup>1)</sup> Szkice historyczne XI wieku, str. 150 i n.

zie potrzeby ciążyła (przedewszystkiem w reprezentancie swym, W. Ks. Krakowa) ku papieżstwu, to tylko Śląsk pozostał w ścisłej łączności i zależności od Niemiec, co więcej — opłacał nawet jakąś bliżej nieznaną daninę<sup>1)</sup>. Oczywiście to stanowisko Śląska wobec cesarstwa nie może nawet dziwić, jedynie bowiem dzięki cesarstwu utrzymali się Władysławowicze przy części schedy ojcowskiej, jemu też zawdzięczali, że ciężary, jakie na nich względem Czech spoczywały — zniesiono<sup>2)</sup> W następstwie też tego oddani cesarstwu, niejako programowo, pielęgnowali swój dobry stosunek do niego: nie tylko bowiem Bolesław Wysoki i Henryk Brodaty, ale i następcy Henryka Brodatego mieli tę drogę wytkniętą.

O tej to polityce informuje nas pomijany dotąd list ces. Fryderyka II do Bolka Rogatki z r. 1241/2<sup>3)</sup>. Dwukrotnie wy-

<sup>1)</sup> W bardzo charakterystyczny sposób uwidacznia to Kadłubek przez usta Mieszka Starego: *Nescis. Wladislaidem Boleslaum hostem nobis comunem? Hic nunque nostram Lemannis venundare gestit libertatem, quatenus aliorum tributis suam aliquantisper apud illos alleviet servitatem...* (Mon. Pol. list. t. II, str. 405).

<sup>2)</sup> Wykażę to w pracy pt. „Polska a Czechy“.

<sup>3)</sup> Czas spisania tego aktu, względnie czas wysłania poselstwa Bolka Rogatki do cesarza, czego następstwem był ten list — można określić jedynie przy pomocy wyjaśnienia sytuacji politycznej Bolka. (NB. Stenzel zamyka powstanie tego aktu w latach 1242—1250, a nawet decyduje się odnieść go do zamieszek z r. 1249, Bréhollés zaś umieszcza go pod r. 1241, ale czyni to bez wyjaśnienia).

Wiadomo tedy ze źródeł, że w początku rządów Bolka Rogatki (1241) odpadły od niego tak Kraków, jak i Wielkopolska: wątpliwem zaś jest, by Bolko znosił się z cesarzem już po utracie tych dzielnic; owszem, brak wszelkich śladów dalszej w tym kierunku akcji świadczyłyby raczej o zaniechaniu jej, spowodowanem jej bezcelowością wobec radykalnej zmiany stanowiska politycznego Bolka, pociągającej za sobą, rzecz jasna, jego zdyskredytowanie w oczach cesarza. Bolko, książę Śląska, Krakowa i całej prawie Wielkopolski, mógł wcale poważnie zaważyć na losach polityki cesarza; Bolko, pokonany zupełnie i zepchnięty do stanowiska zwykłego książątka dzielnicowego, nie przedstawiał i dla cesarza żadnej wartości. Trzeba tedy przyjąć, że poselstwo owo wysłał Bolko do cesarza jeszcze wtedy, gdy był panem całej schedy ojcowskiej. Wyznaczenie przeto czasu owej przemiany politycznej rzuci też światło na datę tego listu.

Co się tyczy Wielkopolski, to oparłszy się na przekazie Rocznika Wpolskiego (Mon. Pol. hist. t. III, str. 9), popartym dokumentem z r. 1241 (Kod. Wpół t. I. nr. 231) — można stwierdzić z całą pewnością, że synowie Odonicza już w r. 1241 odzyskali znaczną część posiadłości ojca; dla bliższego jednak wyznaczenia tej daty niema zgola danych. Lepiej stosunkowo przedstawia się materiał do określenia chwili utraty Krakowa. Tutaj, prócz niedatowanej wzmianki Rocznika śląskiego (Mon. Pol. hist. t. III, str. 679), opowiadającego o wyparciu Bolka przez Konrada, oraz lakonicznej wzmianki Rocznika Kapitulnego... *Conradus Cracoviam tenet* (Mon. Pol. hist. t. II, str. 804) mamy jeszcze

dany<sup>1)</sup> (za każdym razem z pewnymi różnicami) uszedł on dotąd uwagi badaczy. Jest to jednak ważna karta dziejów naszych, rzucająca dużo światła zarówno na stanowisko ówczesnej Polski wobec cesarstwa, jak i na osobę i politykę Henryka Brodatego. Ostatni dowód dobrowolnego uzależnienia się Polski od Niemiec, ostatnia próba wsparcia jej bytu na sile i powadze cesarstwa — oto treść i główne rezultaty uwzględnienia tego aktu. Przedstawia on jednak znaczne trudności pod względem stylistycznym, gdy więc od interpretacji dużo zawisło, zaczynam od przytoczenia tłumaczenia tego listu.

*„List twój, jako zwiastuna szczerej uległości i jako tłumacza z góry powziętej czystości zamiarów, przedłożony nam, majestat nasz łaskawie przyjął; który to list, przedstawivszy nam prośbę posylają-*

---

dokument z 10 listopada 1241, wystawiony przez Konrada, jako księcia Krakowa i Łęczycy (R z y s z c z e w s k i, Kod. Pol. t. I, nr. 29). Na podstawie tego możnaby tedy wnioskować, że w tym czasie już Konrad w Krakowie włada; wniosek to oczywiście słuszny, choć nie jedyny; jak bowiem świadczy akt Konrada, wystawiony w 23/IV 1238. a więc bezpośrednio po zasięgnięciu wiadomości o śmierci Henryka Brodatego, a tytułowany *„Conradus dux Cracovie et M. zovie... (U l a n o w s k i, Dokumenty kujawskie... str. 374 nr. 1) — mogło to być tylko uwidocznieniem pretensyi Konrada do Krakowa. Wniosek jednak, wysnuty wyżej, popiera to, że między świadkami aktu występuje Mściwój, jako wojewoda krakowski, datę zaś posuwa jeszcze wstecz dokument Konrada z dnia 18/IX 1241, wystawiony na zjeździe w Pomuzowie (Kod. Wpol. t. I, nr. 229). Konrad nosi w nim również tytuł księcia Krakowa, dwa zaś inne szczegóły potwierdzają to, jako stan rzeczywisty: 1) w otoczeniu Konrada spotykamy jednego z urzędników dworu Krakowskiego, a mianowicie Stefana, koniuszego krakowskiego; 2) między świadkami występuje Bogusza, wojewoda łęczycki. Fakt ten jest ważny; wiemy bowiem, że wojewodą łęczyckim aż dotąd był Mściwój, który dopiero wtedy opuścił palacę łęczycką, gdy mu się, za panowania Konrada w Krakowie, otworzyła palacya krakowska. Jeżeli tedy w akcie tym, jak zresztą potem i w innych, póki nie został kasztelanem krakowskim, występuje Bogusza, jako wojewoda łęczycki, to widać Mściwój był już na swoim urzędzie w Krakowie, wobec czego i intytulacya Konrada, jako księcia Krakowa, nabiera realnego znaczenia. Już tedy przed 18 września 1241 roku był Kraków w ręku Konrada. Że zaś stało to w bezpośredniej łączności z utratą i Wielkopolski na rzecz popieranych przez Świętopełka synów Odonicza, przeto datę tę można przyjąć bez większego błędu za chwilę ogólnego kryzysu dla Bołka, a temsamem można uznać czas najbliższy po ochłonięciu z wrażenia po nagłej śmierci ojca i napadzie tatarskim, a w każdym razie czas przed wrześniem 1241. za chwilę wysłania poselstwa Bołka, koniec zaś roku 1241 lub najdalej początek roku 1242, za datę odpowiedzi cesarskiej.*

1) Stenzel, *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. II, *Wratislaviae* 1839, str. 463. Huillard-Bréholles, *Historia diplomatice Friderici secundi* t. VI, p. 2. *Parisiis* 1861, str. 900/1.

cego, przywołał nam na pamięć zapowiedź szczerego przywiązania<sup>1)</sup> ś. p. księcia Henryka (= Brodatego) dziada twego, który żył sobie, byś ty śladami tymi poszedł — i wzywał (= ów list) łaskawość naszą, która cię, jako krewnego szczerem uczuciem otacza, aby była dla niego (=dla treści listu) dość przychylną. I list przesłany podobał się nam, a zabiegi uznaliśmy za tem więcej godne zwrócenia uwagi, o ileśmy poznali, że ty honoru naszego gorliwie pożądać będziesz i o ile zauważyliśmy, że gorąca uległość w dalszym ciągu przelała się na wnuka<sup>2)</sup>).

Tak opiewa najważniejszy i najzawilszy punkt tego aktu. Trzeba też przyznać, że szczegółów tu nowych i ciekawych nie mało, że niejedno pytanie dotąd niewyjaśnione klucz w tem do wytłómaczenia zyskuje, a i niejedna kwestya podstawę bytu zdobywa. Oczywiście, na czoło wysuwa się wiadomość o stosunku Henryka Brodatego do cesarstwa, a więc słowa: „...który to list... przywołał nam na pamięć zapowiedź szczerego przywiązania ś. p. księcia Henryka, dziada twego...“ Coprawda wzmianka ta, jako podana w liście Fryderyka II, jest odgłosem poselstwa i listu Bolesława Rogatki, jest więc źródłem z trzeciej ręki; jeśli się jednak zważy, że w liście, zmierzającym do pozyskania względów cesarza, można się było powoływać na bardzo przyjazny stosunek Henryka Brodatego do cesarstwa, jeżeli na tem można było fundować nadzieje dobrych rezultatów poselstwa, jeżeli wreszcie, istotnie dzięki powołaniu się na stanowisko dziada, otrzymał Bolesław Rogatka od ces. Fryderyka II tak przychylną odpowiedź — to trzeba w enuncjacyi Bolka Rogatki widzieć stwierdzenie rzeczywistego stanu rzeczy, a w liście Fryderyka II uznać nowe, pewne a ciekawe źródło dla stosunku Henryka Brodatego do cesarstwa.

<sup>1)</sup> Przyjmując w miejsce trudnego do wytłómaczenia tutaj słowa „serenitatis“ — „sinceritatis“, idę za udzieloną mi łaskawie przez prof. St. Krzyżanowskiego poprawką, która w identycznym niemal zwrocie, użytym w akcie Fryderyka II dla miasta. Palermo z r. 1240, znajduje silne umotywowanie: (...*Et licet non expediret vestre sinceritatis indicia litteris aut nuntio vel voce depromere...* Huillard-Bréholles, l. c. t. V 2. Parisii 1859, str. 992).

<sup>2)</sup> *Devotionis pure prenunciam et preconcepte puritatis interpretem benigne serenitas nostra recepit epistolam ex parte tua nostro culmini presentatam que cum mittentis essentiam beneplacitis nostris exponeret, quondam ducis Henrici avi tui sinceritatis (w tekście=serenitatis) iudicium cuius te semitas (!) optulit executurum ad memoriam recordationis nostre (revocaret) et benivolentie nostre clementiam, que te tanquam consanguinitate et affinitate sinceris affectibus amplexatur, satis sibi propiciam. Flagitaret et epistola lecta complacuit et legentibus industriam tanto nobis (!) circumspectam quanto nostri honoris avidum te cognovimus et devotionis aviae propaginem transfusam perpendimus in nepotem...* (Huillard-Bréholles, Historia diplomatice Friderici Secundi, t. VI p. 2, Parisii 1861, str. 900/1).

Rzecz zresztą nie ogranicza się tylko na zdobyciu tego dowodu: w liście cytowanym czytamy dalej, że Henryk Brodaty życzył sobie, by śladami jego polityki poszedł i jego wnuk. Wiadomość to pierwszorzędnej wagi: trzeba ją tylko umiejętnie wyzyskać. Powiedzenie Fryderyka II, że Henryk Brodaty „...*życzył sobie, byś ty* (=Bolko Rogatka) *śladami tymi poszedł...*“ nie oddaje całej, łatwej zresztą do zrekonstruowania, sytuacji. Coprawda słowa te, zwłaszcza przy dalszem powiedzeniu „...*o ile zauważyliśmy, że gorąca uległość w dalszym ciągu przelata się na wnuka...*“, czynią wrażenie, jak gdyby Henryk Brodaty, z wyłączeniem swego bezpośredniego następcy i syna, Henryka Pobożnego, samego tylko Bolka Rogatkę zobowiązywał do propagowania swej polityki; stan ten jednak jest wykluczony: taki bowiem kurs polityki byłby niedopuszczalny, przyczyna zaś, jaka wywołała podobne ujęcie rzeczy w liście Fryderyka II, leży w tem, że Henryk Pobożny, wbrew polityce ojca, wystąpił wrogo przeciw cesarstwu; fakt ten jednak nie może być miarodajnym dla postanowień Henryka Brodatego—stał przy stwierdzeniu, że Henryk Brodaty zobowiązał do polityki przyjazni imperyalistycznej swego wnuka Bolka, musi się uznać, że temsamem, a raczej przede wszystkim zobowiązał do niej ojca Bolka Rogatki, a swego następcę — Henryka Pobożnego. Wniosek ten zaś wiedzie do stwierdzenia, że stanowisko Henryka Brodatego wobec cesarstwa było polityką programową, która, obejmując niejako całą jego dynastję, miała w oparciu się o cesarstwo czerpać siły i środki dla realizowania linii wytycznych programu Henryka Brodatego i jego następców na gruncie polskim.

Ale obok podniesionych uwag byłoby jeszcze do rostrzygnięcia pytanie co do czasu i celu tej tak bardzo imperyalistycznej polityki — i w tym bowiem względzie można wyzyskać przytoczony list cesarski.

W rozdziale poprzednim skreśliłem jeden z głównych rysów i celów polityki Henryka Brodatego, wskazałem tam mianowicie, że dążył on do osiągnięcia praw dziedzicznych do nabytych orężem terytorjów, a dalej, że plany te realizował pod autorytetem papieżstwa. Względ to bardzo ważny i godny zaznaczenia, zwłaszcza na tle uwag, podniesionych z okazji polityki Henryka Brodatego wobec cesarstwa. Nasuwa się bowiem całkiem uzasadniona wątpliwość, czy ów tak zażyły i przyjazny stosunek Henryka Brodatego do cesarstwa dałby się był pogodzić ze stanowiskiem Henryka Brodatego wobec papieżstwa. Coprawda, niema zgola potrzeby przypuszczać zerwania stosunku z cesarstwem, myślałbym jednak, że



stosunek ten przy zyskach, jakie zamierzał Henryk Brodaty zdobyć na Stolicy Apostolskiej, musiał być oględnym i to już choćby z tego względu, że stosunki między cesarstwem a papieństwem były w tym czasie bardzo napięte, a powtóre, że Stolica Apostolska mogła być łatwo i dobrze poinformowana o pozycyi Henryka Brodatego do cesarstwa, czy to przez liczne i częste w tym czasie poselstwa Władysława Odonicza, czyli też przez niechętnego Henrykowi Brodatemu arcyb. gnieźnieńskiego, Pelkę. Stąd też mniemałbym, że ów tak blizki i tak przyjazny stosunek Henryka Brodatego do cesarstwa, o jakim wnioskować można na podstawie listu Fryderyka II, datuje się dopiero z czasu mniej więcej po r. 1235. Nie brak zresztą szczegółów, któreby za tem przemawiały. I tak dowiadujemy się z listu, że Henryk Brodaty istotnie zobowiązał Bolka Rogatkę do obserwowania polityki imperyalistycznej, z tego więc trzeba wnosić, że stało się to w czasie, kiedy Bolko żył i był już do orientacyi w polityce przysposobiony. Gdy zaś Bolko Rogatka urodził się między r. 1217—1222<sup>1)</sup>, tedy mniej więcej do czasu

<sup>1)</sup> Że Bolko Rogatka, jak i brat jego Mieszko jeszcze za życia dziada swego byli pełnoletni, to — wobec posiadanych wiadomości — nie może ulegać żadnej kwestyi (Wywodem tym spełniam przyrzeczenie, złożone w pracy pt. Dokument „Dagome iudex a kwestya sardyńska“, Kraków 1911, str. 25). W roku 1239 występuje Bolko, jako świadek, na dok. ojca (Grünhagen, Regesten, nr. 540), toby więc wskazywało, że już wtedy miał conajmniej lat 12, że więc urodził się najpóźniej około roku 1227. Uwzględniwszy jednak ten fakt, że już w r. 1230 występuje wraz z bratem na dokumencie (Grünhagen, Regesten, nr. 364), oraz jego dalsze rodzeństwo, dochodzę do przekonania, że datę urodzin trzeba jeszcze cofnąć. Jeżeli bowiem siostra jego, Konstancya, żona Kazimierza Kujawskiego, powiła najdalej w roku 1242 pierwsze dziecię (Balzer, Genealogya str. 332), tedy — przypuściwszy, że stała się rzeczywistą małżonką najwcześniej po ukończonym 12 roku życia (według prawa kanonicznego) — dochodzę do daty jej urodzin, przypadających wobec tego na rok 1229. Ponieważ zaś Konstancya była siódmym dziecięciem Henryka Pobożnego (Grotefend, Stammtafel der schlesischen Fürsten, Breslau 1889<sup>2</sup>, Tafel I, nr. 28), przeto urodziny Bolka, jako pierwородnego, musiały przypadać conajpóźniej na rok 1222.

Oczywiście określenie *domicellus*, dodane Bolkowi, świadczącemu na dokumencie w r. 1239. (Grünhagen, Regesten nr. 530) nie osłabia w niczem całego wywodu, określenie to bowiem nie odnosi się do wieku, ale raczej do stanu tego księcia. (Por. np. Balzer, Genealogya, str. 316, — gdzie 24-letniemu Ziemowitowi dostaje się to określenie; a nadto Hasselbach u. Kosegarten, Codex Pomeraniae diplomaticus, t I str. 201, gdzie zidentyfikowano *iunior domicellus* z *iunior princeps*).

Rzecz zaś jasna, że wobec urodzin Bolka, trzeba datę urodzin Mieszka, jako drugiego syna Henryka Pobożnego, położyć najpóźniej pod r. 1223 — ale z tem zastrzeżeniem, że przyjmiemy Mieszka wogóle za syna Henryka Poboż-

około r. 1235 możnaby odnieść chwilę jego dojrzałości politycznej. Są zresztą i inne względy za tem samym przemawiające. Otóż właśnie na czas po r. 1235 przypada spór między Henrykiem Brodatym a arcyb. gnieźnieńskim o straty, jakie Henryk wyrządził kościołowi polskiemu<sup>1)</sup>. Spór ten, jeden z cięższych i mających zapewne głębsze przyczyny niż te, których słaby oddźwięk przechowały źródła, widocznie uderzał w jakieś ważne strony programu Henryka Brodatego, skoro książę ten nie wahał się—mimo całej swej oględności — postawić kwestji na ostrzu miecza, bezwzględnie negując pretensje Pełki, a tylko dyplomatycznie wikłając sprawę, dzięki swym wpływom, przed Kurją. Zatarg jednak przybierał coraz niebezpieczniejszy dla Henryka Brodatego obrót, a jeśli Henryk Brodaty nie umarł sam pod kłutwą, to w każdym razie następca jego pod groźbą wyrzucenia ciała ojca z poświęcanej ziemi<sup>2)</sup> musiał uczynić zadość postulatowi kościoła. Sytuacja taka kazała bezsprzecznie szukać Henrykowi Brodatemu potężniejszego sprzymierzeńca: spór z kościołem polskim mógł lada chwila wywołać zatarg ze Stolicą Apostolską, stąd na wszelki wypadek należało

---

nego: bo to nie jest pewnem, a i druga hipoteza ma pewne uzasadnienie. Jest nią mianowicie przypuszczenie, że Mieszko jest synem Konrada, starszego syna Henryka Brodatego! Brak imienia tego księcia między synami Pobożnego, wyliczonymi skrupulatnie w Kronice Polskiej (Mon. Pol. hist. t. III str. 651)—to silna podpora tej kombinacji. Ale nie koniec na tem! Jedyną szerszą wiadomość o tym księciu przechowała nam Kronika W-polska (Mon. Pol. hist. t. II, str. 562 i 566). Procz bowiem wzmianki, że po śmierci Henryka Pobożnego żył on jeszcze, dowiadujemy się, że władał Lubuszem. Ależ oto ów Konrad był właśnie panem Łużyc i Lubusza, gdy zaś miał żonę (Kronika Polska, l. c. str. 647), więc mógł mieć i potomstwo. Brak tedy wzmianki o nim w głównym źródle, jako o synu Henryka Pobożnego, oraz owo charakterystyczne posiadanie Lubusza — to byłyby dane, przemawiające za powyższą kombinacją, przeciw zaś niej występowałoby wymienienie bez żadnej dystynkcji Bolka i Mieszka, jako wnuków Henryka Brodatego w dokumencie z r. 1230 (Grünhagen, Regesten, nr. 364) przy równoczesnej nieobecności Konrada, a obecności Henryka Pobożnego—oto względ jeden, trzeba dodać: dość silny, ale nie decydujący; drugi to owo powiedzenie Kroniki W-polskiej... *Boleslaus... qui patri suo Henrico cum fratribus suis videlicet Henrico et Wladislao, Conrado et Mescone* (na ostatnim miejscu!) *in ducatibus succeserat* (l. c. str. 562). Nadmienić jednak trzeba, że kronikarz XIV w., nie wiedzący nic o Konradzie (Kronika W-polska nie wspomina Konrada!), a mający szczegół o Mieszku (może ogólnie, jako o bracie Henrykowiczów) mógł ich uznać za braci rodzonych, podczas gdy byli stryjeczniymi. Ostatecznie zostawiam tę kwestję otwartą.

<sup>1)</sup> Smolka, Henryk Brodaty, str. 73 in.

<sup>2)</sup> Theiner, nr. 71.

szukać bliższych stosunków z cesarstwem. I to więc kazałoby odnieść rzecz do końca rządów Henryka Brodatego.

Do tych wreszcie względów przybywa najważniejszy w przekazie Kroniki Polskiej. Oto czytamy tam ...*Pater... vero Henricum regem instituere nitebatur...*<sup>1)</sup>.

O czasie, do którego ten przekaz należy, powiedziałem już wyżej, a jak jego stylizacja wskazuje, odnosi się on do ostatnich lat życia Henryka Brodatego. W rozdziale poprzednim wskazałem też, jak wyraźnie i celowo podniósł i wyróżniał Henryk Brodaty syna swego młodszego, Henryka Pobożnego, od starszego Konrada, tutaj zdobywamy nowy, pierwszorzędnej wartości szczegół, wskazujący na ostateczny cel polityki Henryka Brodatego.

Coprawda wiadomość tę przypisywano dotąd kombinacji kronikarza, który, na podstawie porównania potęgi Przemyśla z siłą Henryka, miał pod wrażeniem koronacji Przemyśla skreślić to zdanie<sup>2)</sup>. Mniemanie to jednak trzeba odrzucić, jest ono bowiem zanadto sztucznem, przypisując kronikarzowi za wiele kombinacji i zmysłu krytycznego; zresztą przekazowi temu nic się nie sprzeciwia, owszem szereg względów silnie go popiera. Najpierw tedy bulla protekcyjna z r. 1235, jej myśl przewodnia i związane z nią następstwa; dalej ów nad wyraz ciekawy list Fryderyka II, znamionujący nowy program Henryka, a wreszcie i sytuacja polityczna europejska, pozwalająca wystąpić z taką myślą — wszystko to szczegóły silnie przemawiające za treścią przekazu. Autentyczność zaś źródła zdobywa walne poparcie w tem, że i epizody, które były tego faktu następstwem, t. j. spór Henryka Pobożnego z Konradem, a które również tylko w tem źródle zostały nam przechowane, znalazły potwierdzenie w stanowisku Henryka Brodatego do starszego syna Konrada. W rezultacie więc, uznając treść przekazu za zupełnie autentyczną, należy przyjąć, że ostatecznym celem politycznych zabiegów Henryka Brodatego była — korona królewska, a wraz z tem to, co łączyło się z koroną: nierozdzielność i ubezpieczenie raz na zawsze wewnętrznych stosunków świeżo złożonego państwa.

Ale otóż urzeczywistnienie owego pragnienia napotykało, jak zwykle, na liczne trudności. Czy Henryk Brodaty czynił w tym względzie jakie starania w Kuryi, czy otrzymał stamtąd nieprzychylną odpowiedź — nie wiadomo, źródła nic nam w tym względzie

---

<sup>1)</sup> Mon. Pol. hist. t. III, str. 647.

<sup>2)</sup> Smolka, Henryk Brodaty, str. 101 przyp. 14.

nie pozostawiły. Możliwe jednak, że z myślą swą zwrócił się wprost do cesarza Fryderyka II, nie brak bowiem było momentów, które mu jedynie tę drogę wskazywały. I tak, jak podniosłem, w r. 1236 powstały między Henrykiem i biskupem wrocławskim, a niedługo i między arcybiskupem gnieźnieńskim spory, które, oparłszy się o Kuryę, naprężyły tak silnie stosunki między Rzymem a księciem polskim, że chociaż Henryk nie umarł coprawda formalnie pod klątwą, to jednak klątwa ta, rzucona przez arcybiskupa, była tylko warunkowo w zawieszeniu.

Nie wiedząc więc, jak się sprawa skończy, a przewidując zresztą łatwą do odgadnięcia możliwość zupełnego zerwania stosunków ze Stolicą Apostolską, nie mógł Henryk liczyć na poparcie swych daleko sięgających planów przez papieża.

Do tego zaś bardzo ważnego względu przybywał drugi. Oto wiadomo, że w Henryka Brodatego państwie brak było metropolii; metropolia bowiem była w Gnieźnie, a więc w dzielnicy Odonicza, w bardzo blizkich stosunkach z kościołem, a w niezwyklej zażyłości żyjącego z Pełką, arc. gnieźnieńskim. Wiadomo dalej, że w wiekach średnich dwie władze podnosiły książąt do godności królów — t. j. papież i cesarz. Czasem działali oni razem, niejednokrotnie jednak każdy z nich na własną rękę w imię polityki tej instytucji, której był naczelnikiem, przeprowadzał owe podwyższenie. Ale otóż uderza tutaj wzgląd, że papież nie czynili zwykle królem księcia, którego dyecezya podlegała metropolii, zależnej od innego państwa, że więc bez niezależności prowincji kościelnej na danym obszarze, nie powoływali do życia instytucji królestwa. Czy było to zasadą obowiązującą nie wiadomo — można jednak stwierdzić taki u s u s.

Zgoła zaś inaczej postępowali cesarze<sup>1)</sup>: ich nie krępowały wcale względy natury kościelnej, to też widzimy kilkakrotnie tworzone, a wreszcie utrwalone królestwo czeskie, a za każdym razem bez względu na brak metropolii w kraju danych władców. Oczywiście, że przeszkodą w tym wniosku nie może być żadną miarą to, iż Czechy były dyecezą metropolii niemieckiej, bo wiadomo, że za pierwszym razem nie arcyb. moguncki lecz trewirski koronował

---

<sup>1)</sup> Że nie tylko papież był rozdawcą koron królewskich (S t. K ę t r z y ń s k i. O paliuszu biskupów polskich XI w., Kraków 1902, str. 32 i przyp. 1) ale i cesarz, że nadto i sami papieże uznawali ten atrybut, władcy Niemiec — przytoczyłem na to dowody w pracy pt. Węgry lennem Stolicy Apostolskiej, Kwart. hist. 1910, str. 39 i n., 63/4.

księcia czeskiego<sup>1)</sup>, a od r. 1158 jedynie biskup praski lub w zastępstwie jego ołomuniecki byli do ceremonii tej uprawnieni<sup>2)</sup>.

Jeżeli zaś ten wzgląd utrudniał urzeczywistnienie myśli Henryka Brodatego<sup>3)</sup>, to pierwszy trudności te jeszcze piętrzył i co więcej, wobec stanowczości Henryka Brodatego i wobec zapadłej, a tylko odwlekanej w zatwierdzeniu, klątwy, groził poważnem niebezpieczeństwem nie tylko owej myśli koronacji, ale wogóle całej, dotąd niedość jeszcze ugruntowanej potędze Henryka Brodatego: w każdym zaś razie wobec tego, że Henryk Brodaty popadł w zartarg z kościołem polskim, nie mógł już liczyć na nadzwyczajne względy papieskie.

Ostatecznie jednak nie brak i szczegółów, które świadczą pośrednio za tem, że starania o uzyskanie korony musiały się opierać o cesarstwo. Podniosłem mianowicie, że przekaz kronikarski i zabiegi w nim zaświadczone należą do ostatnich lat rządów Henryka Brodatego, jak zaś z listu wypływa, przyjazny stosunek Henryka Brodatego do cesarstwa należy odnieść przede wszystkim do ostatnich jego chwil, trudno bowiem przypuścić, by się mógł na niego powoływać wtedy Rogatka, gdyby wiadomem było, że pod koniec życia Henryk Brodaty, wbrew cesarstwu, czynił starania u Kuryi o koronę: korona bowiem, otrzymana od Stolicy Apostolskiej, oznaczała niezawisłość polityczną, a więc przede wszystkim niezależność od cesarstwa, a temsamem zerwanie z cesarstwem. Jeżeli zaś szereg względów utrudniał pertraktacje w tej kwestji ze Stolicą Apostolską, to znowu nie brak było danych, rokujących poparcie przy zabiegach, poczynionych na dworze cesarskim. Za tem bowiem przemawiało: 1) spokrewnienie z Fryderykiem II; 2) spokrewnienie z domem hr. Meranu; 3) stosunki cesarstwa z papieństwem.

Henryk Brodaty był wnukiem stryjecznej babki Fryderyka II,

1) Kosmas, *Kronika, Fontes rerum Bohemicarum*, t. II, str. 118.

2) *Sicut itaque celebratio et impositio coronę nostrę non debet fieri nisi per manus archiepiscoporum et episcoporum, ita prefato duci Boemię a nullo hominum circulus imponatur nisi a dilecto nostro Daniele venerabili Pragense episcopo et Iohanne, Olumucense episcopo, eorumque successoribus. Quod si forte Olumucensis defuerit, nichilominus Pragensis pro sede et dignitate excellentiori vices compleat amborum; similiter autem Olumucensis, si forte Pragensis defuerit* (Friedrich, *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae, Pragae 1904—7*, nr. 180).

3) Podnieść trzeba, że jak przyjmuje najnowsza literatura (Kutrzeba, *Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego, Przegląd hist. Warszawa 1911, T. XII str. 153*), arcybiskup gnieźnieński miał być od najdawniejszych czasów uprawnionym do koronowania króla polskiego.

był więc dość blizkim jego krewniakiem. Wzgląd ten nie był bez wartości. Hohenstaufowie wogóle cenili związki familijne, a stanowisko ich wobec sprawy Władysława II i jego żony <sup>1)</sup>, a później wobec dzieci jego, wskazuje wymownie, że w miarę korzystniejszych okoliczności politycznych, nie szczędzili tej sprawie poparcia. Zresztą, że moment ten nie był bez znaczenia, wskazuje na to odwołanie się do niego Henryka Brodatego i powołanie się na to, jako na motyw życzliwości wobec Rogatki, Fryderyka II.

To zaś, czego ten wzgląd nie mógł dokonać, mogły ułatwić stosunki z domem hr. Meranu. Henryk miał żonę z tej familii — późniejszą św. Jadwigę. O ruchliwości tego rodu, o jego wielkiej ambicji i szerokich wpływach—dużo możnaby powiedzieć, i u nas też wskazywano na to niejednokrotnie. Charakter ten odbił się i na Jadwidze. Postać ta nie jest nam dostatecznie znana, skutkiem dosyć jednostronnego materiału, jaki o niej pozostał. To, co wiemy o niej, opiera się przeważnie na hagiograficznym „Żywocie“, spisany dla celów specjalnych, a więc akcentującym przedewszystkiem jej cnoty—natury prywatnej. Mimo jednak tej pozornej abnegacji życia, nie można zgoła uważać Jadwigi za izolującą się od spraw państwowych. Sam „Żywot“ zresztą przekazuje nam ślady zwracania przez nią uwagi na bieg polityki. Owa interwencja pokojowa, w zatargu między Henrykiem Brodatym a Konradem Mazowieckim, choćby odmówić Jadwidze wyłącznej zasługi doprowadzenia owej akcji do bądźco bądź korzystnych rezultatów dla męża, świadczy nie tylko o mieszanii się jej w politykę, ale co więcej o śmiałym i zręcznym zmyśle politycznym. Nie samej również świętobliwości przypisać należy jej akcyę około kanonizacji św. Stanisława, wiadomo bowiem o tem, że za zabiegami takimi kryły się zwykle cele natury świeckiej i czysto politycznej. Jak daleko

<sup>1)</sup> Smolka, Mieszko Stary i jego wiek, Kraków 1881, str. 258 i n. Wypada nadto przywieść tutaj mało uwzględniany dotąd dowód zabiegów niemieckich w sprawie Władysława II wobec Stolicy Apostolskiej. Oto, co pisze do Kuryi w r. 1148 Henryk podczas nieobecności ojca w Niemczech:... *Ducissa quoque Poloniae, nostra amita, tum per sententiam excommunicationis, quae a vobis in ipsam promulgata fuit, tum propter absentiam Patris nostri, sui utique domini et fratris, vim patitur, et de terra sua et de honore ducatus sui exsulare cogitur. Super qua re vestra discretio bene meminisse debet, quod Pater noster eandem sororem suam cancellario vestro, viro utique sapienti et honesto, nobisque charissimo. in manum commisit, et per eum vestrae celsitudini ipsam attente commendavit, ut videlicet ad eius restitutionem clementem operam adhibere dignemini.* (Migne, Patrologiae cursus completus, Series latina, t. 180, col. 1620).

sięgał jej wpływ w danej sprawie, trudno osądzić, że jednak nie była ona obcą myśli męża, że zapewne u swych krewniaków była jej orędowniczką, to po tem, co zaznaczyłem, trzeba uznać za wysoce prawdopodobne.

Nie bez znaczenia również mogła być koligacya i stąd płynące poparcie króla czeskiego. Wszak właśnie desygnowany przez ojca na króla polskiego Henryk Pobożny, był mężem rodzonej siostry króla czeskiego, Wacława I.

Ponad tem wszyskciem, jako wzgląd może najwazniejszy, dominowała, niby motyw silnie za staraniami Henryka przemawiający, sytuacya polityczna t. j. stanowisko Fryderyka II względem papieża. Walka między nimi zaczynała przybierać coraz silniejsze formy, przenosząc się powoli na grunt niemiecki, gdzie się przeciw cesarzowi coraz powazniejsza opozycya objawiać poczynała. Pozyskanie tedy trwale tak potężnego sprzymierzenia, jakim był Henryk Brodaty, nie mogło być dla cesarza bez wartosci. W rezultacie tedy powyższych uwag przyjąć należy: 1) że myśl uzyskania korony królewskiej pragnął Henryk Brodaty urzeczywistnić przy oparciu się o cesarstwo; 2) że zabiegi te miały wszelkie widoki realizacyi.

Ale z faktem starań o koronę łączyły się dwa względy, wyróżniające program Henryka Brodatego od tylu innych władców polskich. I Chrobry i Bolesław Śmiały i Przemysł i Łokietek i t. d. starali się zdobyć i zdobywali koronę królewską: wkładali ją jednak na głowę sami sobie, jako wyraźny dowód zupełnej niezaleźności politycznej. Właśnie jednak pod tymi dwoma względami różni się program Henryka Brodatego od tych władców Polski. Jak bowiem przekaz Kroniki Polskiej świadczy, Henryk pragnął korony nie dla siebie, ale — dla syna i następcy swego, Henryka Pobożnego<sup>1)</sup>. W czem leżał powód tego, trudno dzisiaj orzec: może chylący się do grobu starzec, mając na oku interes nie osobisty, lecz państwa, nie czując się już na siłach, by krzepko berło królewskie dzierżyć w dłoni, wołał oddać je odrazu w ręce młodsze. Syn — któryby po świeżo koronowanym królu -ojcu musiał niedługo ponownie czynić starania o koronację—mógłby natrafić na ponowne przeszkody, może tedy bezpieczniej było dać mu w rękę wszystkie atuty, któreby przewodniej myśli Henryka Brodatego gwarantowały trwałość. Oczywiście, są to tylko domysły, których zdaje się nikt już sta-

---

<sup>1)</sup> *Pater... vero Henricum regem instituere nitebatur.*

nowczo nie rozwikła: Henryk Brodaty wraz z nieurzeczywistnioną myślą koronacji wziął z sobą do grobu i tajemnicę tych motywów, które na jakoś jego kroku wpłynęły.

Drugim zaś szczegółem, godnym ze wszech miar podkreślenia przy tym programie, to fakt, że Henryk Brodaty, podnosząc myśl pozyskania korony królewskiej, pragnął ją zdobyć przy poparciu i zależności od Niemiec, król więc polski miał być w swym charakterze równym królowi czeskiemu. Cesarz bowiem, któryby był zezwolił na koronację lennika swego, byłby to uczynił jedynie w tej formie i pod tymi samymi mniej więcej warunkami, pod jakimi uznał koronację lennika swego — króla Czech<sup>1)</sup>. Szczegół to nowy i wielkiej wagi, nadaje on bowiem polityce Henryka Brodatego cechę zupełnie odrębną, a temsamem wyróżnia tego władcę nie tylko od wszystkich innych poprzednich i późniejszych królów polskich, ale i od—syna, Henryka Pobożnego.

Nie doczekał się jednak Henryk Brodaty zrealizowania ostatecznego swych planów, śmierć, przerwawszy pracę starego władcy, zmusiła go do pozostawienia dalszej egzekucji tak zakreślonego programu jego dotychczasowemu towarzyszowi i uczniowi. To, co ojciec przygotował — a był to kamień węgielny pod nowoodrodzone królestwo polskie — miało służyć za punkt wyjścia dla dalszej polityki syna.

(d. n.).

MARYAN ŁODYŃSKI.

---

<sup>1)</sup> Por. str. 149 przyp. 2.